

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Tajemnice i odgadywania

Nawet sanacyjnemu „Kurjerowi Porannemu” przejadła się już tajemniczość, jaką otacza się nasza dyplomacja. W dzisiejszym numerze pismo to przedstawia w dowcipny sposób perypetje, wywołane utrzymywaniem w tajemnicy przez nasze władze zmiany na stanowisku ambasadora Polski w Londynie.

O zmianie tej dowiedziała się opinia polska za pośrednictwem dwu depesz P.A.T'a z Londynu: jednej donoszącej, że w Londynie odbył się bankiet pożegnalny dla p. Skirmunta i drugiej podającej wiadomość o wyznaczeniu przez króla Jerzego audjencji dla nowego ambasadora p. Raczynskiego. Z tego sposobu podawania wiadomości wynikałoby, że inicjatorem odwołania p. Skirmunta był rząd... angielski, a sprawcą powołania p. Raczynskiego... król Jerzy.

Pomijając — pisze „Kurjer Poranny” — niemaloważny szczegół, że o decyzjach rządu warszawskiego dowiadujemy się ze źródeł angielskich, a za pośrednictwem oficjalnej polskiej agencji telegraficznej, — wolno przecież zapytać, czy ta droga informowania warszawskiej prasy o decyzjach warszawskiego rządu nie jest nieco zbyt kosztowna?

Przylączając się całkowicie do uwag „Kurjera Porannego” musimy jednak stwierdzić, że byłbyśmy bardzo zadowoleni, gdyby „przesadna dyskrekcja” i tajemniczość naszej dyplomacji dotyczyły jedynie spraw tego typu, jak wiadomości o zmianach personalnych.

Niestety, zagadnienie sięga znacznie dalej i głębiej. W tajemnicy utrzymywane są nie tylko sprawy organizacyjne i personalne, co w wielu wypadkach jest zrozumiałe, nie tylko poszczególne zamiary i „posunięcia” ujawniające się później w postaci niespodzianek i zaskoczeń, co czasami może być ze względów taktycznych konieczne, ale także same zasady naszej polityki zagranicznej, co już jest zarówno szkodliwe jak i niecelowe.

Najbardziej nieuprzedzony i sumienny obserwator polskiej polityki zagranicznej z okresu ostatnich kilku miesięcy, o ile nie należy do grona wtajemniczonych, a nie chce opierać się na plotkach prasy zagranicznej, nie potrafi dać odpowiedzi, jakie są główne zasady i cele tej polityki. Jesteśmy wciąż w ruchu i ofensywie, co krok napotykaemy na zmiany i niespodzianki, ale jaka poza tą taktyką tkwi strategia, jaka myśl przewodnia — niewiadomo. Wszystko jest w mgłę, wszystko okryte tajemnicą, nikt nie wie naprawdę, różni z tych samych faktów wysuwają różne wnioski, wszyscy... odgadują.

I z tem odgadywaniem jest rzecz najgorsza. Ludzie, pozbawieni jasnych wiadomości i wyraźnych orientacji gubią się w domysłach, coraz dziwniejszych i coraz bardziej fantastycznych.

Nie wpływa to, z pewnością dobrze na atmosferę publiczną w społeczeństwie, zmuszonym do odgadywania zamiarów rządu w najistotniejszych dla państwa sprawach i wydanem na lup plotek i domysłów, przenikających z zagranicy.

Niejednokrotnie dawaliśmy na tem miejscu wyraz naszej sympa-

Herriot propaguje zgodę Doumergue bliski zwycięstwa

Rada Ministrów przyjęła projekt reformy państwa

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). — Havas donosi: minister Herriot po zakończeniu obrad Rady Ministrów zwołał do swego mieszkania posiedzenie ministrów radykalnych, wchodzących w skład gabinetu Doumergue'a. W zebraniu powyższemu wzięli udział ministrowie: Quauille, Marchandau, Lamoureux, Wiliam Bertrand, Berthod. Poza tem obecni byli dwaj sekretarze partii radykalnej. Na zebraniu powyższemu poddano dokładnemu zbadaniu projekt reformy konstytucji przedstawił go premier Doumergue'a. Narady polityków radykalnych przeciągnęły się do późnego wieczora. Po zakończeniu obrad min. Herriot oświadczył, iż spodziewa się, że proponowany tekst zostanie przyjęty na dzisiejszym zebraniu w Radzie Ministrów. Herriot zapewnił, że posiada wszystkie dane potrzebne, aby zachować optymizm.

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). — Dzisiejsza prasa paryska przynosi szereg szczegółów z wczorajszego posiedzenia rady gabinetowej, lecz to wszystko, co podają dzienniki na ten temat nie wystarcza jeszcze do przeniknięcia mgły niejasności obecnej sytuacji politycznej rządu. Niektóre dzienniki wyrażają zadowolenie, iż rozjem polityczny nie został zlamany. Inne stwierdzają jednak, że poza deklaracjami optymistycznymi kryją się duże zastrzeżenia.

„Le Matin” stwierdza wobec zdecydowanego stanowiska premiera Doumergue'a, że porozumienie winno dokonać się jedynie na płaszczyźnie procedury. Należy się spodziewać, iż dzisiejsza rada gabinetowa usankcjonuje przyjęcie zasad projektu.

„Petit Parisien” pisze: dziś poznamy formułę porozumienia. Obecnie wystarczy nam świadomość, że rozjem polityczny jest utrzymany.

Dzienniki zastanawiają się następnie jak będzie się przedstawiała formuła kompromisu między premierem Doumergue'a a ministrami radykalnymi. Podnosi

się naogół, że premier Doumergue nie będzie domagał się od ministrów radykalnych zaaprobowania swych projektów, lecz jedynie zażąda od nich umożliwienia mu złożenia swych projektów reformy konstytucji w Izbie. W ten sposób radykałowie nie angażując się zupełnie co do merytorycznego stanowiska zachowaliby swobodę działania.

Charakteryzując ogólną sytuację „Le Journal” konkluduje: kryzys został odłożony, pozostaje słaba nadzieja, iż sprawy jakoś się ułożą. Dziś rano dowiemy się czy rozmowy Herriota z jego kolegami radykalnymi z gabinetu Doumergue'a pozwolą na dojście do porozumienia.

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Kryzys ministerjalny, który wczoraj rano wydał się jeszcze zupełnie możliwy, wczoraj wieczorem uważać można było raczej za załagodzony. Wczorajsze posiedzenie rady ministrów miało charakter zgola patetyczny. Na wstępie zabrał głos premier Doumergue, odwołując się do poczucia narodowego i wskazując na konieczność jednoci tak niezbędnej dla Francji w chwili obecnej. Po przemówieniu premiera, Herriot przedstawił

względy, które wpływają na wahanie się ministrów radykalnych, co do przyjęcia projektu Doumergue'a, pozbawiającego Senat prawa rozwiązania Izby deputowanych. Skolei min. Laval poparł następnie przez marszałka Pétain wskazał na ciężką sytuację w polityce zagranicznej, wymagającą od Francji stałego rządu, mogącego ze skutkiem prowadzić pertraktacje dyplomatyczne. W końcu rada ministrów przyjęła jednomyślnie projekt premiera Doumergue'a. Min. Herriot oraz pozostali ministrowi radykalni zastrzegli sobie jeszcze ostateczne przyjęcie projektu Doumergue'a. W każdym razie minister Herriot spodziewa się przewyższyć wahanie swych towarzyszy partyjnych udowodniwszy, że projekt premiera pozwala na zachowanie wierności doktrynom radykalnym.

Oświadczenie Herriota
PARYŻ, 3.11. (PAT.). Minister Herriot udając się na posiedzenie rady ministrów oświadczył przedstawicielowi Havasa co następuje: Dojdziemy prawdopodobnie do zgody, wyjąwszy wypadek nieprzewidyjany, na podstawie formuły, która zapewni swobodę działania ministrom radykalnym, jak również zdamy sobie sprawę o ile chodzi o kwestję reformy państwa.

ROZBROJENIE
PARYŻ, 3. 11. (PAT.). — Z Madrytu donoszą: Minister Wojny otrzymał wiadomość, że gwardia cywilna przeprowadzająca rozbrojenie wśród ludności cywilnej prowincji Leone i Asturji skonfiskowała, w ciągu 48 godzin, 1600 karabinów, szereg mitraliej, oraz wiele bomb.

CENZURA
PARYŻ, 3. 11. (PAT.). — Z Madrytu donoszą: przewodniczący Kortezów zwołał posiedzenie Izby na poniedziałek 5 b. m. Premier Lerroux, zapytywany przez dziennikarzy oświadczył, że w czasie najbliższego posiedzenia Kortezów cenzura nie będzie stosowana do „dziennika posiedzeń” ale będzie ona obowiązywać w stosunku do nieoficjalnej prasy, a to celem przeszkolenia niektórych deputowanych w wykorzystywaniu swoich wystąpień w Kortezach dla celów propagandowych. Premier dodał, że prawdopodobnie wkrótce cenzura zostanie jednak złagodzona.

PRZED WYROKAMI
PARYŻ, 3. 11. (PAT.). — Z Madrytu donoszą: premier Lerroux potwierdził wiadomość o zaaranżowaniu członków komitetu rewolucyjnego w Turon w Asturji, iż przynależeli do winy Premiera Lerroux dal do zrozumienia, że w związku z tem zostaną prawdopodobnie wydane liczne wyroki śmierci przeciwko rewolucjonistom z Turonu, co stawia rząd w bardzo przykrej sytuacji.

Tatry już w śniegu

Zapowiada się ciężka zima

Początek listopada przyniósł nam radykalną zmianę temperatury. Już wczoraj, jak donosił PIM, w niektórych miejscowościach padał przelotny śnieg. Dziś witaliśmy tę pierwszą zapowiedź zimy w Warszawie. Dowiadujemy się, że Tatry już dziś pokryte są powłoką śnieżną sięgającą 10—13 cm. grubości. Zima więc jest już „za pasem”. Mieszkań-

cy stolicy oczekują na nią — rozmaicie. Jedni z piwnicami pełnymi węgla, w ciepłych futrach, inni bez żadnych zapasów, bez ciepłego przyodziewku i... bez nadziei na polepszenie się bytu. To warszawscy bezrobotni, to cała nędza Annapola i przedmieść stolicy.

A zima zapowiada się ciężką. Ludzie doświadczeni twierdzą, że

można to wywnioskować z rozmaitych drobnych prognostyków, jak np. z późnego opadania liści, powtórnego zakwitania wrzósów i t. p. Nie potwierdzających przepowiedni nauka, PIM umywa od nich ręce, ale rzeczywistość często wykazuje ich słuszność. Wilgotna i ciepła pogoda w ostatnich dniach października i dość suche lato wróżyć mają zimą względnie późną, ale ostrą. Mamy więc przed sobą ciężki okres jesiennych niepogód, chłódów i deszczów, a w perspektywie surowe mrozy przypuszczalnie od połowy grudnia. Zgodnie z temi przepowiedniami PIM prognozuje na jutro nocny przymrozek, mglisty ranek i zmienną, typowo jesienną, pogodę w ciągu dnia, przy temperaturze maksymalnej około 5 stopni.

Musimy sobie zdać sprawę, że zarówno oczekujące nas jesienne chłody, jak i niedalekie mrozy zimy nakładają na nas pewne obowiązki. Społeczeństwo ludzi niepotrzebujących się troszczyć o ciepłą odzież i opał, musi pamiętać o tych, których szalejące bezrobocie i ogólne ciężkie warunki zepchnęły na dno nędzy. Pierwszy śnieg — to pierwsze ostrzeżenie. Czas już wszcząć akcję zmierzającą do ulżenia społeczeństwu w najcięższej do przeżycia porze roku.

Hojny dar teatryku dzieciennego

100 sierot z wizytą u Śnieżki

Popularna trupa dziecięca Tymoteusza Ortyma w dn 4 b. m. daje w teatrze Hollywood, Hoża 29, ostatecznie dwa przedstawienia dla dzieci przed wyjazdem na cykl przedstawień do Ameryki.

Odegrany będzie utwór Ortyma „Śnieżka i Tomcio Paluch” odbędzie się dwa przedstawienia: o godz. 12 i o 4 popołudniu.

Zarząd teatryku dziecięcego zęgnął Warszawę pięknym gestem. Oto p. Ortym złożył w redakcji naszej 100 bezpłatnych biletów do naszego uznania dla ubogiej działy. Ofiarowaliśmy je sierocinowowi Tow. Dobroczynności, prowadzonemu przez SS. Szarytki przy ul. Rakowieckiej

pod nazwą „Zakład Opatrności Bożej”.

Można sobie wyobrazić, z jaką radością przyjęły został ten niespodziewany dar. W dniu jutrzejszym setka sierot podaży na Hożę, przeżywać emocje, związane z przegadaniem Śnieżki i Tomcia Palucha.

Składamy w imieniu obdarowanych sierot, oraz ich opiekunek SS. Szarytek gorące „Bóg zapłać” ofiarodawcy. Zauważamy, że oprócz tych 100 biletów są jeszcze wolne miejsca do nabycia w kasie teatru. Kto chce więc obejrzeć Tomcia Palucha przed jego amerykańską podróżą, niech śpieszy jutro do Hollywood.

Elektryczna heblarka

Odcieła chłopcu palce

Lekkomyślnie postąpił Pinkus Makowski, właściciel zakładu stolarskiego w Warszawie. Makowski, wbrew obowiązującym przepisom, zatrudniał młodego, 11-letniego chłopca, Luzera Gruna, który pracował przy mechanicznej heblarce.

Pinkus Makowski zaangażował chłopca do pracy, obiecując mu płacić po 50 gr. dziennie za nawlekanie na druty gałek liwydek. Chłopak miał dostać również i drugie świadczenie. Grun był dzieckiem ulicy, nie wie dziwnego, że chętnie przystał na nędzne warunki, chcąc mieć jedynie pracę i zarobek. Wkrótce jednak charakter pracy zmienił się i właściciel zakładu postawił chłopca przy elektrycznej heblarce. Trzy razy nóż odcieł mu wszystkie 5 palców, czyniąc zeń kalekę na resztę życia.

Sprawą wypadku zainteresowały się władze. Inspektor pracy, p. Domaniwski, zbadał na miejscu okoliczności, w jakich Grun został zatrudniony i w jakich następstwie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Okazało się również, że chłopiec ma lat 11, a ustawa zabrania przyjmować do pracy młodoletnich, poniżej ukończonych 15 lat życia. W ten sposób Pinkus Makowski trafił na ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Do winy się nie przyznał i dowodził, że chłopiec z własnej woli pracował na heblarce, bawiąc się wiorami. Przez nieuwagę stał się ofiarą wypadku.

Londyn — Melbourne — Londyn

w 6 dni i 15 godzin

LONDYN, 3.11 (PAT.). Dwaj lotnicy angielscy, Jones i Waller,

wczoraj wieczorem wylądowali na lotnisku Lympne, powracając ze swego podwójnego lotu na trasie Londyn — Melbourne i spowrotem. Lot swój w jedną i drugą stronę odbyli w ciągu 13 dni, 5 godzin, 43 minut. Lot powrotny z Melbourne do Londynu trwał 6 dni i 15 godzin i 39 sekund.

Stary niedzielny dodatek naszego pisma

ABC literacko-artystyczne

Przebieg m. in. następujące utwory i artykuły:

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI: Buletyn z pustyni.

ALFRED JESIONOWSKI: List do pani Ireny Krzywickiej.

ADOLF NOWACZYŃSKI: Afera Hauptmanna.

WOJCIECH WASIUTYŃSKI: Ustrój sprawiedliwości narodowej.

MARJA L. KRÜGER: Odwiedziny.

L. CAŁKOSIŃSKA: Bohater.

Nadto w numerze DZIAŁ SATYRY z utworami JANUSZA MINKIEWICZA, ZYGMUNTA JURKOWSKIEGO i in.

Kres wojny

o Letycję

LIMA, 3.11 (PAT.). Po tygodniowych pertraktacjach ratyfikowane tu traktat z Rio de Janeiro, kładący kres konfliktowi kolumbijsko-peruwiańskiemu o Letycję.